



INSTYTUT STUDIÓW
ZAAWANSOWANYCH
WARSZAWA

Nam się zaczęło pod dupą palić... Czarny protest w perspektywie organizatorek

Katarzyna Murawska, Zofia Włodarczyk

ABSTRAKT

Sukces czarnego protestu z października 2016 roku – jego skala oraz ponadregionalny, ponadklasowy i ponadpokoleniowy charakter, widoczność w przestrzeni publicznej, wreszcie zróżnicowanie jego form przy zachowaniu wspólnej estetyki – był zaskoczeniem nawet dla organizatorów. Wśród czynników składających się na ten sukces autorki wymieniają: 1) istnienie lokalnych struktur i sieci powiązań KOD oraz partii Razem, 2) wykorzystanie Facebooka jako platformy informacyjnej, dyskusyjnej i pozwalającej koordynować działania, przyciągającej osoby dotąd niezaangażowane, ale także 3) wykorzystanie osobistej pozycji oraz kontaktów organizatorek z lokalnymi instytucjami kultury czy sferami biznesowymi. Mobilizacja miała mocny fundament emocjonalny, a poczucie więzi i zaangażowanie protestujących wiązało się z kwestiami solidarności kobiet oraz oporu wobec ograniczania wolności przez władzę, przy jednoczesnym dystansie do istniejących instytucji, a zwłaszcza partii politycznych. Protest miał charakter formacyjny dla wielu organizatorek, czyniąc wiele z nich nieformalnymi liderkami.

WSTĘP

Kim jesteśmy?

Jesteśmy badaczkami społecznymi, którym bliskie są jakościowe narzędzia analizowania zjawisk społecznych. Jesteśmy też badaczkami zaangażowanymi, które wierzą, że praca badawcza może (a nawet powinna) przyczyniać się do zmian społecznych. Często w swoich badaniach wychodzimy od teorii ugruntowanej – zakładając, że rzeczywistość społeczną najlepiej rozumieją jej aktorzy; nie wprowadzamy zatem prekonceptualizacji, wychodzimy w teren i zaczynamy analizować.

Badając zjawisko czarnego protestu, chcieliśmy wcielić się w rolę pośrednika, oddać głos naszym rozmówcom i rozmówczyniom, osobom, z którymi na zlecenie Fundacji Pole Dialogu prowadziliśmy wywiady w ramach projektu prof. Raciborskiego pt. *Państwo współczesne: style działania*, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki (2012/07/B/HS6/02270). Naszych rozmówców pytałyśmy o powody zaangażowania się w organizację protestu, o przygotowania do niego, o jego przebieg oraz perspektywę na przyszłość.

Z kim rozmawiałyśmy?

Jako badawcze trio (wraz z Katarzyną Milczewską) w listopadzie i grudniu 2016 roku przeprowadziłyśmy dwadzieścia wywiadów pogłębionych z kobietami i mężczyznami, którzy byli (współ)organizatorami różnych demonstracji, protestów i pikiet, które miały miejsce 3 października 2016 roku. Staraliśmy się porozmawiać z inicjatorkami różnego typu wydarzeń, nie tylko największych demonstracji. W efekcie przeprowadziłyśmy 13 rozmów z organizatorkami demonstracji w miastach powyżej 500 tys. mieszkańców, 3 rozmowy z osobami z miast między 100 tys. a 300 tys. mieszkańców, 2 z osobami z miast do 100 tys. mieszkańców, 1 w mieście do 10 tys. mieszkańców oraz 1 z organizatorką protestu w gminie wiejskiej.

Wśród naszych respondentów znalazło się 18 kobiet i 2 mężczyzn.

Jeśli chodzi o przekrój społeczny naszych rozmówców, to byli nimi głównie reprezentanci wyższej klasy średniej, przedstawiciele wolnych zawodów, pracownice NGO, ale także kobiety pracujące w korporacjach. Naszymi rozmówczyniami były również studentki, polityczki i nauczycielka. Tylko jedna respondentka reprezentowała klasę ludową – osoba o wykształceniu zasadniczym zawodowym, na co dzień pracująca w domu.

Warto zwrócić uwagę na zaangażowanie społeczne naszych badanych. Siedem osób nie było wcześniej zaangażowanych w działalność społeczną (podjęły ją one, gdy powstał fanpage Dziewuchy dziewczuchom albo tuż przed 3 października). Część kobiet brała udział w manifach czy paradach równości jako zwykłe uczestniczki. Pięć osób było związanych z partiami pozaparlamentarnymi (Razem, Twój Ruch). Pozostałe osoby aktywnie działały w środowiskach feministycznych, anarchistycznych, KOD lub w trzecim sektorze.

Na podstawie zebranego materiału chcemy zastanowić się nad trzema kwestiami:

1. Dlaczego uznajemy czarny protest za sukces?
2. Jakie były czynniki tego sukcesu?
3. Jakie były motywacje organizatorek protestów?

DLACZEGO CZARNY PROTEST JEST SUKCESEM?

Czarny protest wszystkich zaskoczył swoją skalą. Nikt nie spodziewał się mobilizacji w całej Polsce. Według danych policji zgłoszono 143 zgromadzenia związane z tym wydarzeniem. Należy dodać, że poza Polską demonstracje odbyły się m.in. w Amsterdamie, Barcelonie, Helsinkach czy w Paryżu. Nie tylko liczba demonstracji w kraju i na świecie, ale również ich liczebność przerosła najśmielsze oczekiwania organizatorów. Osoby odpowiedzialne za protesty nie potrafiły oszacować, ile osób weźmie udział, dlatego najczęściej wykorzystywanym miernikiem przy zgłaszaniu zgromadzeń była liczba osób, które na Facebooku zgłosiły swoje zainteresowanie wydarzeniem lub zadeklarowały, że wezmą w nim udział. W rzeczywistości liczba uczestników wydarzeń znacznie przekraczała deklaracje pojawiające się na portalu społecznościowym:

Zainteresowanie zaczęło przerastać nasze oczekiwania. Ja zgłosiłem we wniosku 50 osób, w sumie według politycznych obliczeń przyszło 400 (7_G);

Myślę, że w granicach 150 osób nas było, bo przy końcowej fazie tego protestu pan naliczył 100 osób. Przeszło to nasze oczekiwania, tak że super wyszło.

A jakie miałyście panie oczekiwania?

Liczyliśmy, że będzie nas garstka, że 20 osób może przyjdzie (17_O);

Ilość bardzo mnie zaskoczyła pozytywnie, bo na głównej ulicy to może było nas 200 osób i ja już się cieszyłam, a dochodząc do skrzyżowania, moja przyjaciółka, która szła obok, mówi: „Nie wierzyłam w ciebie, ale teraz się odwróć”. Ja się odwracam, a tam nie widać końca, czarne parasole, i to było dla mnie megamile zaskoczenie (13_P).

Kolejnym elementem sukcesu protestu był jego międzypokoleniowy wymiar. Niezależnie od tego, czy wydarzenie odbywało się w Warszawie, czy w kilkutyśiecznym mieście, gromadziło kobiety i mężczyzn w bardzo różnym wieku. Jest to ewenement, jeśli porównać wydarzenie do ostatnich największych demonstracji: KOD, który przyciąga głównie osoby starsze, i ACTA – protestu młodych.

W Ogólnopolskim Strajku Kobiet brały udział nierzadko trzy pokolenia kobiet: wnuczki – matki – babcie. Zdjęcia z hasztagiem „#czarnyprotest” robiły sobie całe klasy licealistek, kobiety w zakładach pracy, matki z córkami, dojrzałe kobiety.

Była taka sytuacja: szedł tata z córką i córka się pyta, czemu tu idziemy, po co itd. Tata jej odpowiedział, że walczy o jej przyszłość, co mnie bardzo ruszyło (13_P).

Czarny protest miał również charakter międzyklasowy, choć w gronie organizatorek przeważały kobiety z wyższej klasy średniej i mieszkanki dużych miast. Część organizatorek protestów w mniejszych miastach przyznawała też, że przeprowadziły się z metropolii lub doświadczyły studiowania i mieszkania za granicą. Jednak, jak mówią badani, wśród demonstrantów biorących udział w marszach i w proteście na Facebooku, były przedstawicielki różnych grup społecznych: celebrytki i aktorki, uczennice, pracownice, kasjerki, naukowczynie:

Wszyscy, najnormalniejsi na świecie, od nastolatek po emerytki w podeszłym wieku. Od młodych chłopaków czy studentów po mężczyzn, ojców, dziadków itd. To były osoby pracujące w sklepach spożywczych, była też pani profesor, były osoby związane z KOD czy Partią Razem, ale były też osoby, które nie interesują się polityką absolutnie, to wiem, nie dotyczy ich to, gdzie ta polityka płynie obok nich. Byli wszyscy (7_G).

Kolejnymi elementami, które stanowią wyróżniki protestu z 3 października, są: udział w organizowaniu i oparciu protestu wielu zwykłych uczestników oraz oparcie przekazu na

silnych emocjach (z jednej strony gniew i złość, a z drugiej poczucie sprawstwa i kobieca solidarność).

Zróznicowanie protestów było niezwykle duże: od marszy i demonstracji, przez happeningi (takie jak np. „ściana furii” pod siedzibą PiS w Warszawie), aż po udostępnianie sali, żeby wspólnie napić się kawy. Ta różnorodność form mobilizacji dobrze obrazuje fakt, że 3 października nie odbył się jeden czarny protest, ale odbyło się ich wiele.

Organizatorzy uznawali za sukces wielowymiarowe zaangażowanie uczestników demonstracji: czarny ubiór, barwy bojowe na twarzach, własnoręcznie zrobione transparenty. Protestujący często spontanicznie włączali się w organizację wydarzenia: od przytrzymywania parasola mówiącym, przez inicjowanie nowych haseł do skandowania, aż po przemawianie na scenie:

Zależało nam na tym, żeby na koniec przemawiały obywatelki, i to było super. Bardzo dużo osób się zgłaszało, były mocne przemówienia (5_L);

Przyszła jedna moja była studentka i w ogóle świetnie też zorganizowała przestrzeń, zaczęła tam dyskutować z różnymi paniami, zrobiła im sama herbatę, mimo że była u nas pierwszy raz, jakoś tak się poczuła nagle... Więc to było takie fajne, bardzo spontaniczne (12_L).

Kiedy podczas wywiadów pytałyśmy o atmosferę podczas protestu, w niemal wszystkich rozmówcach budziły się emocje, których doświadczali tuż przed strajkiem i w dzień samego protestu. Organizatorzy i organizatorki ze wzruszeniem opowiadali o ogromnej skali wydarzenia, o emocjach przeżywanych podczas zgromadzeń. Wśród wypowiedzi i skandowanych haseł dominował przekaz emocjonalny, a nie racjonalny. Rozmówcy mówili o tym, że czarny protest wyrażał złość, gniew kobiet, przebiegał w niezwykle bojowym nastroju. Ten nastrój jednoczył uczestników, pozwalała poczuć, że są tam razem, łączy ich wspólna sprawa:

Ludzie byli wściekli, krzyczeli, podpowiadali nam nazwiska, buczeli, gwizdali – to akurat było takie wydarzenie naprawdę z tym odczytaniem listy, za każdym razem, gdy padało jakieś bardziej znane nazwisko, to faktycznie ludzie gwizdali (3_N);

Ja miałam taki moment, że każdy chciał pokazać, jest nas dużo i że dominującą emocją jest złość, ale że to nie było złe – tę złość można przekuć w takie wspólne działanie (1_W).

Nastrój wydarzenia z pewnością podkreśliła pogoda. Niebo zasnutę chmurami, rzęsisty deszcz i morze parasolek nad głowami rozgniewanych kobiet. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na estetyczny wymiar protestu, który również odegrał dużą rolę w kształtowaniu sukcesu wydarzenia. Krzyżące kobiety, często z pomalowanymi twarzami, ubrane w czerń. Jest to niezwykle plastyczna i przykuwająca uwagę forma, połączenie kruchości przypisywanej kobietom z siłą i mocą,

które można było odczytać z twarzy uczestniczek. Wzmocniało to obraz samego wydarzenia prezentowany w mediach polskich i zagranicznych. Bojowe nastroje były widoczne tego dnia nie tylko na ulicach wielu miast i miasteczek, ale również w innych miejscach przestrzeni publicznej:

W kawiarniach siedziały hordy nonszalancko rozwalonych dziewczyn w czerni i kobiet, starszych pań, które zajmowały całą przestrzeń i w ogóle jakby ich język ciała się zmienił. Były tak pewne i ta przestrzeń tak należała do nich.

Byłam naprawdę tym zaskoczona. Wszędzie było widać te dziewczyny w czerni i ten tłum, który tak narastał, kiedy szliśmy na finał protestu – to było chyba najbardziej niezwykłe przeżycie w moim życiu. To wrażenie takiego rozlewania się tych kobiet (10_W).

Zawłaszczenie przestrzeni: ulic, chodników, kawiarni i głośne upomnienie się o swoje prawa to kolejny sukces, który przyniósł 3 października: *Było to takie trochę, jak gdyby no... święto nasze, prawda? Święto kobiet (12_L).* Organizatorzy zwracali uwagę, że był to moment, w którym kobiety mogły się wreszcie dostrzec, policzyć. Zobaczyć, że stanowią ogromną siłę i mogą razem mówić we własnej sprawie, zaważać o swoje prawa.

CZYNNIKI SUKCESU

Co jednak sprawiło, że protest z 3 października 2016 roku zaskoczył swoją skalą elity władzy, opozycję, a nawet organizatorki, a przez polskie i zagraniczne media został bezapelacyjnie ogłoszony sukcesem? Analizując zebrany materiał badawczy, wyodrębniłyśmy cztery, kluczowe naszym zdaniem, czynniki sukcesu Ogólnopolskiego Strajku Kobiet.

Wsluchując się w narracje organizatorek czarnego protestu, nie sposób nie zauważyć znaczącej roli, jaką na długo przed 3 października odegrały różne podmioty działające na rzecz mobilizacji społeczeństwa i obrony praw kobiet. Część kobiet mówiła o doświadczeniu zdobywanym w środowiskach anarchistycznych i feministycznych, brała udział w manifach. Lata działań różnych organizacji przygotowywały grunt pod mobilizację niezaangażowanych kobiet. Jednak warto zwrócić większą uwagę na działania dwóch podmiotów, które pojawiły się w ostatnim czasie i niezwykle często pojawiały się w narracjach organizatorów.

KOD i Partia Razem, mimo częściowo odmiennych poglądów i sympatii politycznych, zaktywizowały społeczności dużych miast i mniejszych miejscowości na niespotykaną wcześniej skalę.

Przez działania w ramach tych dwóch organizacji organizatorki protestu zdobywały doświadczenie w przygotowaniu zgromadzeń, publicznym wywiadaniu się:

Zaktywizowałam się przy powstaniu KOD; to była taka pierwsza iskra, która spowodowała, że zaczęłam się wypowiadać publicznie (...). Tam wszyscy byli na równych prawach, w kontekście tego, że nie było osób, które miałyby jakiegokolwiek doświadczenie w organizowaniu imprez, w prowadzeniu, w aranżowaniu przemówień, więc uczyliśmy się razem (6_T).

Aktywne działania obu organizacji: przygotowywanie spotkań, protestów, happeningów itp., zwłaszcza na terenie mniejszych miejscowości, spowodowały, że osoby zaangażowane zaczęły się wzajemnie dostrzegać i nawiązywać współpracę. Świadomość istnienia innych zaangażowanych grup oraz doraźna wcześniejsza współpraca przy różnego rodzaju eventach znacząco przyspieszyła proces organizacji strajku z 3 października. Dodatkowo obie organizacje posiadają rozbudowane sieci członków i sympatyków, których duża część jest ze sobą w stałym kontakcie: *My [w Razem] po prostu jesteśmy w permanentnym ze sobą kontakcie i takie rzucenie hasła, i powiedzenie, że mobilizujemy się, organizujemy się, natychmiast dociera do wszystkich zakątków Polski i możemy zacząć działać (16_W).* Sieci te zadziałały także podczas organizacji protestu 3 października. Zarówno KOD, jak i Partia Razem aktywnie włączyły się w organizację protestów w całej Polsce, wspierając oddolne pozapartyjne podmioty, takie jak Dziewuchy dziewczuchom czy Ogólnopolski Strajk Kobiet. W miejscach, w których KOD i Razem nie były odpowiedzialne za samą organizację, ich przedstawiciele angażowali się w wydarzenie przez użyczenie sprzętu nagłaśniającego, sceny czy udostępnienie siedziby organizacji na potrzeby organizatorek niezależnych.

Islandzki strajk kobiet w 1975 roku, który stał się inspiracją dla polskiego strajku, był przygotowywany przez wiele miesięcy. Sprawnie funkcjonująca siatka działaczek, feministek rozprzeczła się po całym kraju, które spotykały się z kobietami z najdalszych zakątków wyspy i namawiały je do udziału w proteście. Zorganizowanie działań na masową skalę 3 października 2016 roku zajęło Polkom niecały tydzień. Jak do tego doszło?

Działania te, począwszy od akcji #czarnyprotest, przez post Krystyny Jandy nawołującej do wzięcia przykładu z kobiet islandzkich i hasło Marty Lempart, by zorganizować ogólnopolski strajk, po umawianie szczegółów wydarzeń w kilkudziesięciu polskich miejscowościach, mają punkt wspólny, nieobecny kilkadziesiąt lat temu na Islandii – Facebook.

Stał się on głównym polem działania pierwszej akcji protestacyjnej, która użyczyła swojej nazwy całemu ruchowi. Jak zauważa Gocha Adameczyk, pomysłodawczyni akcji

#czarnyprotest, nikt nie spodziewał się, że rozwinie się ona na taką skalę, angażując dziewczyny i kobiety z miast, miasteczek i wsi:

Po godzinie czy po dwóch od rozpoczęcia akcji okazało się (...), że wrzucają te swoje zdjęcia w czerni z komentarzami, z opisami, więc w pełni świadomie, wiedząc, o co chodzi, wiedząc, w jakiej akcji uczestniczą, dziewczyny z całej Polski plus celebrytki, aktorki, modelki, ale też uczennice, przedszkolanki, i to się jakoś ogromnie rozlało (16_W).

Trudno się nie zgodzić, że niezwykle szybkie tempo organizacji strajku oraz egalitaryzm, zarówno akcji #czarnyprotest, jak i samego strajku, zawdzięczamy właśnie istnieniu Facebooka. Jak przyznają organizatorki, większość z nich dowiedziała się o samym pomysle na protest właśnie przez ten portal społecznościowy. Facebook nie był jednak wyłącznie platformą informacyjną. Osoby chcące włączyć się w organizację strajku właśnie tu tworzyły grupy regionalne, w których dyskutowany był charakter i programy poszczególnych strajków.

Facebook stał się przestrzenią mobilizacji i wzajemnego dzielenia się informacjami, szerzenia ich do tego stopnia, aby faktyczne znaczenie zostało uuspólnione (4_N).

Niektóre grupy organizacyjne szły o krok dalej, zamieniając spotkania robocze „na żywo” na dyskusje w facebookowych podgrupach:

Jakby wiesz, portal społecznościowy nie jako miejsce utylizacji naszych wkurwów, złości czy napięć, tylko jako platforma organizacyjna. Była grupa [na Facebooku] Transparenty, była grupa Straż, która miała być dodatkową parą oczu, taka grupa musi przejść przeszkolenie, co robić w danym momencie itd., grupa Animacja, osoby z takim megafonem, z tzw. szczekaczką, jakieś różne hasła skandują (5_L).

Tę ściśle utylitarną funkcję, jaką w organizacji protestu pełniły platformy internetowe i portale społecznościowe, potwierdza fakt, że stały się one także miejscem gromadzenia i udostępniania symboli związanych z protestem: wzorów plakatu, ulotek itp. Dzięki temu były łatwo dostępne dla organizatorek w całej Polsce: *Na Facebooku w grupach zamkniętych i otwartych w zakładce „pliki” były zawieszane plakaty po polsku, angielsku, białe, czarne itd. właśnie po to, żeby każdy na własną rękę sobie to wydrukował (11_W).* Facebook stał się również tablicą ogłoszeń. Organizatorki, mając ograniczone zasoby czasowe, wykorzystywały portal do szukania osób mogących wykonywać zadania, których same się nie podejmowały:

Te służby porządkowe to były osoby, które się do nas zgłosiły na Facebooku – że chcą nam pomóc, bo z tym miałyśmy największy problem, żeby znaleźć kogoś takiego (13_P);

Przez Facebooka dałyśmy post, że potrzebujemy pani ginekolog i pani psycholog, które by chciały zabrać głos, i pani ginekolog odezwała się sama, a pani psycholog – jej koleżanka była w grupie i dała nam do niej namiar – zgodziła się zabrać głos (13_P).

Wreszcie, jak już wspominałyśmy, większość organizatorek przyznaje, że podczas zgłaszania protestów w urzędach miasta i na policji to właśnie liczba osób „uczestniczących w wydarzeniu” na Facebooku stała się podstawą do przewidywania rzeczywistej liczby protestujących. Możliwości, które dawał Facebook, sprawiły, że niektóre osoby zaangażowane w organizację strajku w tym samym mieście po raz pierwszy spotkały się „na żywo” dopiero w dniu protestu.

Mocno wirtualne zorientowanie komunikacji umożliwiała zaangażowanie się w organizację strajku osobom mieszkającym w różnych miejscach, pracującym w różnych trybach czy mającym różne możliwości przemieszczania się. Jednocześnie jednak specyfika komunikacji „na odległość” wywoływała nieporozumienia i czasem komplikowała proces organizacyjny:

Normalnie to by się ustaliło bardzo szybko, jak by się gadało razem przy stole, ale różne osoby są w różnych momentach dostępne na Facebooku i odpisują właśnie w różnym czasie. Na przykład ja przez dwie godziny byłam niedostępna, byłam na rozpoczęciu roku akademickiego. Już wtedy tyle nieporozumień narosło, że odkręcanie tego to były takie nerwy (10_W).

Kolejnym czynnikiem, który sprawił, że Ogólnopolski Strajk Kobiet odniósł taki sukces, było wykorzystanie przez organizatorki szerokiego wachlarza formalnych i nieformalnych sieci społecznych. Wśród organizatorów obok kobiet o dużym doświadczeniu: wieloletnich polityczek, członkiń stowarzyszeń pojawiły się kobiety dotychczas niezaangażowane.

Jedne i drugie dysponowały zasobami, które wykorzystywały podczas organizacji wydarzenia. Jednym z nich był kapitał społeczny, który nie tylko umożliwił zorganizowanie protestów w całym kraju w tak krótkim czasie, ale pozwolił zrobić to prawie bezkosztowo. Zdecydowana większość rozmówczyń przyznawała, że nie dysponowała właściwie żadnym budżetem strajkowym. Pieniądze, które musiały zostać wydane (na materiały, druk plakatów itp.), pochodziły najczęściej z kieszeni organizatorek. Dlatego też robiły one wszystko, by wydatków było jak najmniej. Społeczeństwo sieciowe zadziało. Zaprzyjaźnione drukarnie drukowały ulotki, znajomi znajomych nagrywali ścieżki dźwiękowe do happeningów, koledzy grafficiarze oferowali darmowe malowanie banerów. W mniejszych miejscowościach organizatorki wykorzystywały także swoje koneksje rodzinne:

Troszkę mi pomogło w tym moje nazwisko, dlatego że mój były mąż był komendantem policji w X. Nazwisko jest moje, jeszcze do tej pory znane, i zaoferowałam pomoc, że mogę porozmawiać z kimś z policji – więc w ten sposób, to było tak: jak mogę, to pomogę (17_X).

Dużym ułatwieniem dla organizatorek było ciepłe przyjęcie protestu przez większość placówek kultury. Teatry, klubokawiarnie i centra kultury użyczały sprzętu nagłaśniającego. W niektórych przypadkach pomoc przychodziła z niespodziewanej strony: *no i jeszcze trzeba było znaleźć źródło prądu, co nie jest takie łatwe w tej okolicy. Na szczęście hostel z pierwszego piętra nam pomógł i zrzucił kabel (3_N).*

Nie da się jednak zorganizować wydarzenia o tak ogromnym zasięgu, jaki miał Ogólnopolski Strajk Kobiet, bez napięć i nieporozumień. Pojawiły się one podczas przygotowań, jak i podczas samego protestu.

Główną osią sporu wśród organizatorów była polityka no logo. Z powodu braku odgórnego zarządzenia co do prezentowania przez partie polityczne swoich emblematów i wypowiedziania się przez przedstawicieli partii podczas zgromadzeń, każdy z komitetów organizacyjnych musiał rozwiązać tę kwestię sam.

Te grupy, które zdecydowały się wprowadzić ścisłą politykę no logo, argumentowały to chęcią zaznaczenia obywatelskiego charakteru protestu, jednocześnie nazywając strajk „naszym wydarzeniem”. Przedstawiciele partii nie zawsze byli z takiego rozwoju sprawy zadowoleni. Szczególnie jeśli aktywnie włączali się w proces przygotowań, czuli potrzebę zmanifestowania swoich afiliacji czy przez przyniesienie ze sobą flag, transparentów, czy przez nieukrywanie swojej przynależności podczas publicznych przemówień.

Dla nas jest to [polityka no logo] niezrozumiałe, no bo dla mnie bycie w [nazwa partii] jest częścią mojej tożsamości i jestem dumna z tego, że jestem w partii, która ma w programie walkę o prawa kobiet, że ma złagodzenie prawa aborcyjnego, i chciałabym móc powiedzieć: „Dzień dobry, Joanna Kowalska¹, partia X” (16_W).

Innym argumentem przedstawicieli partii politycznych było to, że jeżeli aktywnie włączają się w organizację protestu, m.in. użyczając sprzętu, udostępniając pomieszczenia, to możliwość wystąpienia pod własnym szyldem jest dla nich formą promocji. Mimo odmiennych opinii na ten temat w żadnym z badanych przez nas miejsc nie doszło jednak do konfliktu. Jak tłumaczyły obie strony, nadrzędne było tutaj „dobro sprawy”.

1 Imię i nazwisko zostało zmienione.

W części miejscowości takie napięcia pojawiły się w mniejszym stopniu lub wcale, ponieważ organizatorki uznały, że nie ma potrzeby wprowadzania restrykcyjnej polityki *no logo*. Pojawiły się jednak pomysły na wprowadzenie zasad umożliwiających utrzymanie równowagi między widocznością poszczególnych partii, jak np. określony procent powierzchni transparentu, jaki może zajmować logo ugrupowania czy taka sama liczba flag każdej partii:

Ludzie są przyzwyczajeni do takiego reprezentowania poprzez jakieś konkretne podmioty polityczne, więc zgodziliśmy się na to, żeby były flagi, były transparenty różnych grup, ale też z takim założeniem, że nie zalewamy placu flagami Zielonych, Inicjatywy Polskiej, nie wiem, Razem itd., tylko jakby najważniejszy jest dla nas przekaz, najważniejsze są dla nas hasła na transparentach, a jakby wasze flagi mogą stanowić jakąś drobną część, tak? Umówiliśmy się, że każdy może przynieść do 10 flag, że jednak decydujemy się, że jakby nie walczymy, że jakby właśnie o to chodzi, że my budujemy w tym momencie przestrzeń wspólną, w której dajemy sobie prawo do tego, że w różnych innych postulatach się nie zgadzamy, a w tym jednym potrzebujemy przestrzeni pełnej zgody, tak? (4_N)

Właśnie umiejętność zbudowania współpracy pomimo napięć uznałyśmy za ostatni, niezwykle istotny czynnik sukcesu strajku z 3 października.

CZARNY PROTEST W BIOGRAFIACH ORGANIZATOREK – MOTYWACJE

Nasze rozmówczynie zgodnie przyznają, że *zadziało się coś wielkiego* (16_W). Wszyscy snują domysły, co było przyczyną mobilizacji, która miała miejsce w październiku 2016 roku. Poniżej przyjrzymy się motywacjom organizatorek i temu, jak protesty wpłynęły na indywidualne biografie rozmówców.

W narracjach uczestniczek nie pojawia się w ogóle kwestia aborcji jako problem moralny, etyczny (uznanie płodu za dziecko lub nie). W przedstawionych argumentacjach wyraźnie widać problem polityczny. Ma on bardzo szerokie spektrum. Dwa główne motywy dotyczą możliwości dokonywania wyboru: dążenie do uzyskania przez kobiety pełnej możliwości decydowania i sprzeciw wobec ograniczania prawa.

Część kobiet wyraźnie mówiła, że organizują protest, gdyż uważają, że to kobiety powinny mieć wolny wybór w decydowaniu o swoim ciele:

My postawiłyśmy, że nie walczymy o prawo do aborcji, nie walczymy o to, że każda z nas, która będzie w czarnym

proteście, tej aborcji dokona, tylko żebyśmy miały wybór, żebyśmy czuły się bezpiecznie, zachodząc w ciążę (13_N);

Ja się nie zgadzam nawet z tą ustawą, która jest w tej chwili. W moim przekonaniu to nie jest dobry kompromis. Uważam, że kobieta powinna w 100 procentach móc decydować o własnym ciele i życiu, i chciałabym zlikwidować też podziemia aborcyjne (20_N).

Równie silnie obecny był drugi z wymienionych motywów, a mianowicie sprzeciw wobec naruszenia *status quo*: *Dla mnie to jest w ogóle nie do pomyślenia – w sensie, żeby w cywilizowanym kraju tego rodzaju prawo w ogóle nawet było dyskutowane przez Sejm, i tyle. I dlatego postanowiłem się zaangażować (3_N)*. Sprzeciw wobec naruszania prawa wiązał się ze sprzeciwem wobec obecnie rządzących. Rozmówcy podkreślali, że to działania obecnej władzy zmusiły ich do organizacji wydarzenia.

Tak, walka nadal trwa i prawdopodobnie ten rząd zmusi mnie do tego, żebym dalej walczyła, chociaż ja bym nie chciała, tak jak w normalnych krajach, w Skandynawii może (2_N);

Taka była sytuacja polityczna, że po prostu trzeba było się odezwać. Lepiej lub gorzej, ale człowiek coś mówił. I to mnie na tyle ośmieliło, że później dalsze działania władzy negatywnie skierowane przeciwko kobietom już padały na taki grunt, w mojej głowie przynajmniej, że nie będę cicho, że są formy, które pozwolą przemówić i głośno zasygnalizować, publicznie zasygnalizować, że nie zgadzam się z tą polityką (6_N).

W przytoczonych powyżej wypowiedziach widać motywacje zarówno indywidualistyczne („walczę o swoją przyszłość”), jak i wspólnotowe („walczę o prawa kobiet”). Za pierwszą motywacją stała głównie złość i wściekłość na obecne państwo: *Ta sytuacja na mnie wymogła, że taka byłam wściekła, i z tego wzburzenia uznałam, że muszę się przyłączyć, bo inaczej coś we mnie pęknie i trafię na kardiologię (2_N)*. W drugiej dominowało poczucie solidarności i odpowiedzialności za inne kobiety.

Ciekawy wydaje się również argument przedstawicielek małych miast i wsi. Kobiety wprost mówiły, że decyzja o włączeniu się w organizację protestu wynikała z potrzeby pokazania, że mieszkańcy tzw. Polski powiatowej również mają zdanie na ten temat, są krytyczni wobec propozycji władz:

Nie chciałam, żeby tak było, że protestują tylko duże miasta, bo duże miasta zawsze jak się zorganizują, zawsze jak coś się dzieje w polityce, to w dużych miastach w ciągu jednego dnia albo nawet w kilka godzin potrafią się zorganizować setki osób (2_N);

Ten pierwszy czarny protest – czarny poniedziałek, to ja bylam w B., natomiast już w ten kolejny uznaliśmy, że już nie mamy siły, żeby znówu gdzieś jechać i że nie jest tak, że w tej X. nikt nie jest gotowy, żeby powiedzieć publicznie, że się nie zgadza, i po prostu uznałam, że to jest też ważne, żebyśmy to tutaj powiedzieli (19_N).

Wielość motywacji organizatorek jest kolejną przesłanką do tego, żeby mówić o czarnych protestach, a nie o czarnym proteście.

CZARNY PROTEST A ZMIANY W BIOGRAFIACH ORGANIZATOREK

Przyglądając się biografom organizatorek, dostrzeżemy podział na te osoby, które miały zasobą wiele lat działań społeczno-politycznych, i takie, dla których organizacja strajku kobiet była pierwszym tego typu doświadczeniem. W przypadku drugiej grupy sukces protestu stał się niejako osobistym sukcesem i zwiększył motywację do dalszych działań: *Też nam dało to trochę wiary w siebie, że można coś zrobić (13_P)*. Dziewczyny przyznają, że po zakończeniu strajku zaczęły aktywniej angażować się w różnego rodzaju akcje społeczne: organizacje zbiórek charytatywnych, pikiety na rzecz zwierząt czy organizację kolejnych protestów, już niezwiązanych z tematem aborcji:

Teraz, po tym czarnym proteście, byłam organizatorem głównym zbiórki tutaj dla pogorzalców – taki był duży pożar i tutaj byłam głównym organizatorem. Tak mnie nazwano w gazecie, były podane moje dane i tutaj była cała zbiórka, i byłam koordynatorem tego całego przedsięwzięcia (17_X).

Jednocześnie organizatorki z mniejszych miast przyznają, że ich zaangażowanie w organizację strajku nie przeszło niezauważone. Po 3 października wiele z nich stało się swojego rodzaju „ekspertkami od protestów”, do których zgłaszały się organizacje planujące różnego rodzaju (nie zawsze związane z tematem aborcji) pikiety. Dodatkowo do kilku rozmówczyń, niezaangażowanych wcześniej politycznie, zgłosili się przedstawiciele partii, namawiając je do nawiązania bliższej współpracy:

Największy odzew po proteście to miałyśmy od polityków z różnych partii, każda partia jakby chciała przyciągnąć nas do siebie (...). Dużo partii chciało to wykorzystać. Taka sytuacja była z 13 grudnia, kiedy to jedna z organizacji chciała zorganizować strajk, ale marsz był upamiętniający itd., ale nie do końca byli pewni, jak to im wyjdzie, więc zadzwonili do nas, czy my nie chcemy tego zorganizować razem z nimi (13_P).

Poza samymi organizatorkami zaktywizowali się mieszkańcy i organizacje społeczne, widząc, że w ich miejscowościach zorganizowanie kilkutysięcznych demonstracji jest możliwe:

W naszym mieście nigdy nie było czegoś takiego. My byłyśmy pierwsze i zaraz potem był kolejny związany z Orlenem, i ludzie chyba tak poczuli, że mogą wyjść i może się tutaj dużo ludzi jednak odezwać. Nasze miasto jest bardzo dziwnym miastem, gdzie ludzie jednak się nie angażują w takie rzeczy, a tu się okazało, że jednak się dało, i to chyba dało taką wiarę w siebie innym, że można jednak działać tutaj (13_P).

Jak przyznają organizatorki, oprócz zyskania poczucia sprawczości i chęci do działania, zaangażowanie w Ogólnopolski Strajk Kobiet było dla nich także formatywnym doświadczeniem. Zobaczyły, że takich jak one są tysiące, i zaczęły się identyfikować jako „kobiety solidarne”. Część rozmówczyń zauważa, że po proteście „coś się zmieniło, kobiety się przebudziły”. Ich zdaniem ogromną wartością strajku było zaangażowanie się w niego osób o niesprecyzowanych poglądach politycznych, które do tej pory były wyłączone z życia publicznego:

Mam wrażenie, że naprawdę dziewczyny się obudziły. Ja widzę różnicę. Zagadują mnie na ulicy, naprawdę, bo już mnie gdzieś tam rozpoznają po tych trzech protestach, powiedzmy, mówią mi na przykład o tym, że nie wiem, rozmawiały ze swoją siostrą, mamą, babcią. Mam wrażenie, że naprawdę dużo to zmieniło w głowie (20_T).

PODSUMOWANIE

Rozmówczynie przyznają, że czarny protest, poza transformacją ich biografii, w nie mniejszym stopniu wpłynął na poziom ponadjednostkowy. Zmiany zachodzą, zdaniem organizatorek, nie tylko na poziomie rosnącej identyfikacji kobiet z samym ruchem oraz przewartościowania debaty o aborcji, ale także na poziomie realnych działań. Po 3 października w wielu miejscach w Polsce i na świecie odbyły się kolejne protesty i demonstracje (m.in. 24 października), podczas których domagano się legalizacji aborcji. 8 marca 2017 roku odbył się, wzorowany na polskim, Międzynarodowy Strajk Kobiet. Wiele z organizatorek Ogólnopolskiego Strajku Kobiet angażuje się w te działania, jednocześnie wspierając inne mniej doświadczone dziewczyny:

Wspierałyśmy inne koordynatorki innych wydarzeń swoimi doświadczeniami, oferowałyśmy pomoc w organizacji różnych spotkań po prostu, żeby pociągnąć ten temat dalej, bo wyzwoliła się taka energia społeczna (...). Dziewczyny szły za ciosem, pojawiały się coraz lepsze pomysły na demonstracje, coraz lepsze, można powiedzieć, spotkania tematyczne (...). Dużo dziewczyn wyszło tak jakby z cienia, zaczęło organizować, a nam jako organizatorkom wcześniejszych protestów nie pozostało nic innego jak po prostu pomóc (9_W).

Część organizatorów protestu jest jednak ostrożna w mówieniu o trwałym przebudzeniu kobiet. Nie umniejszają wagi

samego wydarzenia, jednak uważają, że mobilizacja wciąż jeszcze opierać się będzie na proteście przeciwko czemuś (ograniczeniu praw), a nie za czymś (liberalizacją prawa):

Myślę, że nasza władza dostarcza nam bardzo wielu powodów do tego, żeby protestować i pewnie będzie ku temu pretekst, jednak ja bym przestrzegala przed takim trwaniem w permanentnym stanie gotowości do wychodzenia na ulice i nieprzekuwania tego w nic więcej, bo po prostu istnieje zawsze takie ryzyko takiego sfetyszyzowania protestów, a moim zdaniem demonstracje i protesty zawsze muszą być przeciwko czemuś (16_W);

Był to też główny czynnik mobilizujący osoby, które organizowały wydarzenia 3 października. Kobiety mówiły o tym, że ktoś bez pytania o zdanie chce ingerować w ich prywatne życie; poczuły, że ich prawa są zagrożone: nam się zaczęło pod dupą palić, no i tak (1_W).

Nie znaczy to jednak, że należy się organizować jedynie w sytuacjach ograniczania praw i swobód. Rozwiązaniem dla części organizatorek jest ośmielenie zwykłych kobiet na tyle, żeby angażowały się na różnych płaszczyznach; pokazanie, że ich zdanie się liczy, że mają moc i nie są osamotnione w swoich dążeniach do wpływania na rzeczywistość. Częściowo dzieje się to spontanicznie – za sprawą organizowania się grupy Dziewuchy dziewczuchom albo też indywidualnych przemyśleń organizatorek: *My z Beatą jakoś jeszcze silnie działamy, być może zaczniemy działać coś z polityką, żeby coś zmieniać, ale to jeszcze wielka niewiadoma (13_P)*. Warto jednak ten potencjał wspierać przez akcje zachęcające do zaangażowania politycznego:

Nasza akcja „Kobiety do polityki”, którą myśmy przy okazji czarnego protestu uruchomili, chcąc uświadomić kobietom, że konieczne jest zaangażowanie polityczne, konieczna jest po prostu reprezentacja w Sejmie takich postulatów jak dotyczących praw reprodukcyjnych, bo możemy być skuteczne, wychodząc na ulice raz, drugi czy trzeci, zatrzymując jakieś złe ustawy, no ale wychodząc na ulice, nie przepchniemy naszych dobrych, skutecznych. I to po prostu musi się zadziać drogą parlamentarną i musimy po prostu budować taką siłę (16_W).

Zadaniem stojącym przed środowiskami kobiecymi jest też dostrzeżenie potencjału młodych dziewczyn, uczennic i studentek. Są one znacznie bardziej lewicowe niż ich koledzy². Zdjęcia z akcji #czarnyprotest, które wrzucały całe klasy uczennic, pokazują, że należy zwrócić się ku tym młodym kobietom, edukować je i pokazać im, jak ważne jest ich zaangażowanie.

Zapewne nie będzie to proste. W wypowiedziach organizatorek widoczny był bowiem dystans nie tylko wobec partii i organizacji politycznych, ale również odcinanie się od części organizacji feministycznych. Rozmówczynie wielokrotnie podkreślały, że mimo korzystania z pomocy różnych podmiotów, to one, „zwykłe dziewczyny”, były odpowiedzialne za organizację protestu. Reagowały wręcz emocjonalnie na wszelkie próby przypisywania organizacji protestów formalnym instytucjom:

Nas wkurwia to, że jakby jakaś organizacja sobie to po prostu przejęła i że to jest takie chamskie, że ty napierdalasz, a ktoś sobie to po prostu bierze i bierze sobie to właśnie dlatego, że ma hajs i ma tupet (...). To odbiera realną sprawczość i podejście osób, które biorą udział w tych protestach, że to jest ich, że to nie jest dla kogoś, a to jest dla mnie, tak? To jest moja walka (4_N).

Indywidualne, emocjonalne wręcz motywacje organizatorek protestu łączyły się z powszechnym poglądem, że polityka to nie my (13_P). Odrzucając patronaty partii i organizacji politycznych, rozmówczynie podkreślały oddolny charakter ruchu.

Co ciekawe, w rozmowach pojawiała się opinia, że także organizacje feministyczne z długą historią działania są zaangażowane politycznie, a co za tym idzie – nie reprezentują „naszych” interesów. To odcięcie się od polityki dużej części organizatorek protestu pokazuje, że przekucie energii wytworzonej na fali październikowych protestów w bardziej sformalizowane, długofalowe działania będzie stanowiło duże wyzwanie.

2 Daniel Flis, *Prawda. Dziewczyny są bardziej lewicowe niż chłopcy. Potwierdził to czarny protest*, 5.10.2016, <https://oko.press> [dostęp: 8.05.2017].

INSTYTUT

Instytut Studiów Zaawansowanych został powołany przez Stowarzyszenie im. Stanisława Brzozowskiego do prowadzenia badań naukowych i dydaktyki w obszarze fundamentalnych problemów współczesnej kultury, społeczeństwa i polityki. Główną motywacją twórców ISZ była chęć stworzenia przyjaznego otoczenia dla poszukiwania odpowiedzi na współczesny kryzys demokracji liberalnej, wynikający z kryzysu wiary i wyobraźni społecznej.

Od czasu inauguracji Instytutu w 2012 roku zorganizowaliśmy kilkadziesiąt seminariów poświęconych tak różnym dziedzinom, jak ekonomia polityczna, filozofia kultury, polityka społeczna i feminizm czy analiza współczesnych ruchów społecznych w Polsce i na świecie. W kolejnych latach rozpoczęliśmy również działalność badawczą Instytutu – teoretyczną i empiryczną – dotyczącą problematyki społecznych aspektów praktyk kulturalnych, a także współzależności między kulturą a gospodarką w kontekście współczesnych wyzwań cywilizacyjnych dla Polski. Efekty dotychczasowej pracy ISZ, obok prezentacji publicznych oraz międzynarodowych konferencji, przyjmują formę wydawanych pod jego patronatem książek, a także serii Zeszytów Instytutu Studiów Zaawansowanych.

Seria Analiz Instytutu Studiów Zaawansowanych to odpowiedź na kolejne wyzwania: rosnącą złożoność konfliktów i nowe trendy społeczne, które czynią współczesny kryzys demokracji jeszcze mniej przejrzystym. Każda z analiz powstaje w toku seminariów badawczych z udziałem najwybitniejszych ekspertów w swoich dziedzinach: ich autorskie teksty w wersjach roboczych zostają poddane krytyce dwojga recenzentów oraz dyskusji z udziałem publiczności. Intencją seminariów jest rozpoznanie najważniejszych problemów współczesności z punktu widzenia wartości i celów lewicy, a o doborze tematów decyduje miara ich skomplikowania i waga polityczna dla Polski i świata. Prosimy znawców – praktyków i teoretyków – o diagnozę procesów, mechanizmów, gier sił i dyskursów. Wierzmy bowiem, że aby zmienić świat, trzeba go najpierw dobrze objaśnić.

Instytut Studiów Zaawansowanych
ul. Foksal 16, 00-372 Warszawa
0048 22 505 6690
www.instytut-studiow.pl

Seria Analiz Instytutu Studiów Zaawansowanych
Nr wydania: A_ISZ/04/2017
Copyright © 2017
By Stowarzyszenie im. St. Brzozowskiego i Autorki
Wydawca: Instytut Studiów Zaawansowanych
Warszawa 2017



INSTYTUT STUDIÓW
ZAAWANSOWANYCH
WARSZAWA

krytyka
polityczna

AUTORKI

Katarzyna Murawska – w Instytucie Socjologii UW przygotowuje doktorat o postrzeganiu świata przez dzieci i młodzież wykluczone społecznie. Obszarem tym zajmuje się zarówno teoretycznie, jak i praktycznie. Jest pedagogką uliczną na Pradze Północ z ramienia Grupy Pedagogiki i Animacji Społecznej. Z Fundacją Pole Dialogu współpracowała m.in. przy projekcie „Mikrolaboratorium partycypacji”, koordynowała też projekt „Zaprogramuj dom kultury” na Targówku. Wspierała również przekraczanie barier klasowych w partycypacji obywatelskiej w ramach projektu „Z klasą o kulturze.”

Zofia Włodarczyk – doktorantka w Instytucie Socjologii UW, badaczka i działaczka społeczna. Jako wolontariuszka współprowadziła zajęcia w ośrodku dla uchodźców na Targówku, pracowała w obozie dla uchodźców w Serbii, była konsultantką w telefonie zaufania dla dzieci i młodzieży. Brała udział w tworzeniu Ekologicznego Uniwersytetu Ludowego. Autorka nagradzanej pracy magisterskiej *Między rodziną a lokalną społecznością. Sprawstwo w biografjach kobiet wiejskich*. Od września rozpoczyna studia doktoranckie na Uniwersytecie Kalifornijskim w Davis.